



GAZETKA PARAFIALNA

Parafia Rzymskokatolicka
Narodzenia N.M.P. w Kałkowie

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego 5 kwietnia 2026 r.

Refleksja

„W tym dniu wspinałym wszyscy się weselmy” – powtarzamy za psalmistą. Wielkanoc, najstarsze a zarazem najważniejsze dla chrześcijan święto, obchodzimy co roku. Może nam już trochę spowszedniała. Ta sama liturgia Triduum Paschalnego, męka, grób, zmartwychwstanie. Jak zrozumieć tę największą tajemnicę naszej wiary?

Spójrzmy na film pt. „Zmartwychwstały” (2016) w reżyserii Kevina Reynoldsa, który przedstawia śledztwo w sprawie Jezusa. Historię śmierci i zmartwychwstania Jezusa widzimy oczami rzymskiego Trybuna Claviusa, któremu Poncjusz Piłat zleca odnalezienie uczniów skazanego właśnie na śmierć Jezuego. Zdaniem Piłata podpuszczanego przez Senhedryn, ciało Jezusa wykradli jego uczniowie, którzy chcieli nadal szerzyć „heretycką religię”. Clavius podążając za rzekomymi złodziejami, wyrusza też w głąb siebie. Rzymianin jedyne czego pragnie to „wolność od zabijania i śmierci”. Jest prostym zabijaką, wykonującym rozkazy, który chce jednak pozostać zgodny ze swoim sumieniem. Ono zmienia się stopniowo w kontakcie z uczniami Jezusa. Clavius zdaje sobie powoli sprawę, że wszystkiego nie da się wytłumaczyć wyłącznie rozumem. Widział przecież dziwne odbicie na całunie, stopione pieczęcie, pęknięte, a nie przecięte liny, odsunięty głaz, który musiałyby przesunąć kilku silnych mężczyzn. Doświadczył też niezwyklej dobroci płynącej od uczniów cieśli. Ostatecznie rozmawiając z objawiającym się uczniom Jezusem, Clavius jest pełen wątpliwości. „Ty widziałeś i masz wątpliwości. Wyobraź sobie co będą czuli, ci, którzy nie widzieli, a chcą uwierzyć” – mówi mu Zbawiciel.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa to rewolucja miłości. Nie jest kwestią przypadku, że Chrystus Pan zmartwychwstał właśnie w niedzielę. Światłość Jego zmartwychwstania rozświetliła poranek pierwszego dnia tygodnia. Swoim powstaniem z martwych Jezus zapoczątkował nową epokę w ludzkiej historii. Oświecił całą ziemię światłem przyszłego wieku. Samo zmartwychwstanie niesie jednak ze sobą wiele znaków zapytania, które musimy wciąż odczytywać, jak tyle pokoleń uczniów

Zmartwychwstałego. . Do dziś tęgie umysły tego świata głowią się, co i jak. A tajemnica nadal pozostaje tajemnicą. I chyba tak musi być.

Czyżby jednak nic nie dało się z nią zrobić? Otóż nie, jest Boże objawienie zapisane w Piśmie Świętym. To ono prowadzi nas po drogach wielkanocnych. Do tego jednak, żeby odczytać zwycięstwo poranka wielkanocnego niezbędna jest wiara.

Zwycięstwo dokonuje się w nas przez miłość. Po męce i śmierci, po bólu i niepewności jutra nastaje zmartwychwstanie. Miłość, która zmartwychwstaje, nie jest jedynie upragnionym celem naszego życia wiecznego. Ta miłość zaczyna się już teraz, w tym życiu. Z pustego grobu Jezusa rozchodzi się na cały świat Ewangelia życia. Zmartwychwstały pokazuje, że życie i miłość są ze sobą nierozdzielnie związane. W świecie pojawia się natomiast wiele kamieni, które blokują dostęp do łaski zmartwychwstania. Jezus odsuwa te kamienie, abyśmy mogli wkroczyć w życie pełne radości, nadziei i wolności.

Jezus prawdziwie zmartwychwstał! Czy ja wierzę, że też z Nim zmartwychwstanę? „W tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy”. Alleluja!

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

My, chrześcijanie, wierzymy i wiemy, że zmartwychwstanie Chrystusa jest prawdziwą nadzieją świata, tą która nie zawodzi. To siła ziarna pszenicy, moc miłości, która się uniza i daje siebie aż do końca, i która naprawdę odnawia świat.

papież Franciszek

Patron tygodnia – 8 kwietnia

św. Walter z S. Martino di Pontoise, opat

O Walterze zachowały się dwa życiorysy: krótszy i dłuższy. Miał przyjść na świat ok. roku 1030 w Andainville (Francja). Jako młodzieniec pragnął służyć Panu Bogu w stanie zakonnym. Dlatego wstąpił do klasztoru w Rebais, w diecezji Meaux, budując wszystkich przykładowym życiem. Chciał pozostać w tym klasztorze w charakterze mnicha benedyktyńskiego, ale sława jego świętości była tak wielka, że zaproszono go na opata nowo powstałego klasztoru w Pontoise. Kiedy młody król Filip I wręczał mu pastorał opacki, Walter powiedział z odwagą: "Nie z twojej ręki, królu, otrzymuję władzę nad tą wspólnotą, ale od Boga". Niedługo wszakże zabawił w tym klasztorze. Obawiając się odpowiedzialności wobec sądów Bożych, uciekł z klasztoru i schronił się w opactwie, słynnym wówczas na całą Europę, w Cluny. Chciał tu pozostać na całe życie jako zwykły mnich pod rządami św. Hugona. Mnisi z Pontoise odnaleźli go jednak, zaczęli gwałtownie interweniować u arcybiskupa Rouen, który zmusił opata do powrotu (1072).

Jednak bojaźń przed odpowiedzialnością za powierzone sobie dusze ponownie wzięła górę. Walter uciekł w pobliże Tours, gdzie zamieszkał na wysepce rzeki Loary, w grocie, jako pustelnik. Rozpoznany, został ponownie zmuszony do powrotu. Wtedy zdecydował się pójść do Rzymu i prosić papieża św. Grzegorza VII o uwolnienie od ciężaru. Surowy papież nie tylko nie dał mu oczekiwanego zezwolenia, ale pod groźbą kościelnych kar nakazał mu powrócić na urząd opata do Pontoise. Jako przełożony klasztoru Walter zajął się swoimi braćmi - ich dobrem materialnym, a nade wszystko duchowym. Występował odważnie na synodzie paryskim (1092) w obronie praw Kościoła. Miał odwagę powiedzieć królowi Filipowi I: "Nie wolno darować ani sprzedawać godności kościelnych, gdyż przez to dajesz zgorszenie i bierzesz na siebie odpowiedzialność za grzechy tych, którym te godności dajesz". Ostatnie lata życia Walter poświęcił fundacji opactwa żeńskiego benedyktynek pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Beaucourt, w diecezji Amiens. Ponieważ na tak kosztowną inicjatywę nie miał odpowiednich funduszy, dostarczyły mu ich pewne pobożne panie.

Zmarł 8 kwietnia 1095 roku w Pontoise. Podniesienia jego relikwii do czci publicznej dokonał w roku 1153 Hugo z Amiens, arcybiskup Rouen. Była to jedna z ostatnich w Kościele zachodnim kanonizacji w takiej formie. Arcybiskup uczynił to na skutek wielu cudów, jakie działy się przy grobie Waltera. W czasie rewolucji francuskiej relikwie św. Waltera zostały zniszczone.

Opowiadanie

Propaganda

W czasach antyreligijnej propagandy w Rosji, na pewnym spotkaniu komisarz ludowy przedstawił w błyskotliwy sposób powody ostatecznego sukcesu nauki. Odbywały się pierwsze loty kosmiczne. Ogromną sławą cieszył się pierwszy kosmonauta, Gagarin. Powróciwszy na ziemię potwierdził on, że miał piękny, czysty widok nieba - a Boga nigdzie nie widział. Komisarz w końcowym wniosku swego wystąpienia obwieścił ostateczną klęskę religii. Sala wypełniła się hałaśliwymi głosami ludzi. Spotkanie dobiegało końca.

- Czy są jakieś pytania?

Z głębi sali pewien staruszek, który śledził z uwagą dyskusję, powiedział pokornie: "Christos anesti" - "Chrystus zmartwychwstał". Jego sąsiad powtórzył trochę głośniej: "Christos anesti". Inny wstał i wykrzyknął te słowa, potem następny i jeszcze następny. W końcu wszyscy stali i krzyczeli: "Christos anesti;" - "Chrystus zmartwychwstał".

Komisarz wycofał się, zmieszany i pokonany.

NOTKA INFORMACYJNA

Gazetka parafialna jest wydawana przez parafię Narodzenia N.M.P. w Kałkowie i jest przeznaczona wyłącznie do użycia wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej